

# NAGRODA IM. IRENY SENDLEROWEJ „ZA NAPRAWIANIE ŚWIATA”



## ESEJ LAUREATKI

Bobrek – dzielnica Bytomia. Miasta, które wielu kojarzy z zamkniętymi kopalniami, bezrobociem, a nawet z ubóstwem. Bobrek – dzielnica, w której mieszkanie często wiąże się ze stygmatyzacją. Bywa, że uchodzi za oznakę braku zaradności, za przynależność do tzw. nizin społecznych. Czy żyjące tu dzieci mogą być radosne? Mogą czuć się ważne? Mogą marzyć, wierzyć we własny sukces? Czy mogą śmiać się, tańczyć, uczyć w otoczeniu tysiąca barw, czerpać radość ze spotkań z rówieśnikami? Czy tak mogą czuć się romskie dzieci, przywykłe już przecież do wytykania, do wykluczania?

Mogą! I nie tylko mogą – dzieci bobrkowskie, dzieci romskie i nieromskie, żyją razem. Nie obok siebie, lecz razem. Razem się uczą, razem tańczą, razem też przeżywają swoje drobne i wielkie porażki.

Jak to się stało, że to rzeczywistość, a nie fikcja? Trzeba było zobaczyć to, co dla innych było ukryte – potencjał młodzieży. Wspierać i kierować tak, aby na światło dzienne wyszły marzenia. Wierzyć i z determinacją przecierać szlaki, przeciwstawiać się dyskryminacji i wspierać wielokulturowość, która jest bogactwem, a nie obciążeniem.

Od początku swojej pracy w szkole przyjąłem, że wszystkie dzieci są ważne, ale te, które są na tzw. marginesie, są najważniejsze. Swoistą nagrodą za stanie po stronie słabszych jest dla mnie Angela – Romka, absolwentka szkoły i do niedawna asystentka romska, która we wrześniu tego roku, na pierwszym spotkaniu z nowym dyrektorem szkoły, mówiąc o mnie, odchodzącej dyrektor, miała łzy w oczach. Z trudem udawało się jej mówić. A wypowiadała piękne słowa – słowa ogromnej wdzięczności. To było dla mnie najlepszą nagrodą za „naprawianie świata”.

Kiedy poczułam, że to, co robię, ma sens? Maj 2017, kolejny już piknik rodzinny organizowany dla całej dzielnicy. Po raz pierwszy wśród mnóstwa ludzi pojawiła się cała społeczność romska i ich rodziny z Zabrza. Występ naszego zespołu Terne Ciave przyjęty burzliwymi oklaskami, stoisko z efektywnym modelem wozu romskiego i materiałami promocyjnymi świetlicy *Amaro Strychos oblegane*, a za stołami biesiadnymi RAZEM siedzą nie tylko dzieci, ale i całe rodziny romskie i nieromskie. Rozmawiają o dzieciach, ich planach, chętnie pozują do zdjęć. Przy piosenkach romskich wiele osób zaczyna się włączać. Łzy w oczach mam nie tylko ja, ale i

Romowie, którzy poczuli się częścią wspólnoty. A dzieci? Dla nich od dawna to już było normą, więc nie rozumiwały, że stało się coś ważnego.

Czy przez swoje działania stałam się wrażliwsza? Bez wątplenia. Zrozumiałam, jak trudno żyje się w naszym kraju osobom, których kultura różni się od kultury większości, jak wiele barier napotykają. I jak trudno jest nam, będącym w większości, uznać, że inni mają prawo żyć po swojemu, bo łatwo wpaść w pułapkę oceniania.

„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono” – te słowa Wisławy Szymborskiej odnoszę w pełni do siebie. Wiem, że jestem w stanie stanąć w obronie słabszych, jak cztery lata temu, gdy Romowie czuli się zagrożeni i uruchomiłam wszelkie służby, by im pomóc. Wiem, że przyszłość młodego pokolenia Romów zależy też od nas, nauczycieli i wychowawców. Te dzieci nie są mniej zdolne, one tylko mają nieco trudniej. Wiem też, że już zawsze widok dziecka romskiego będzie budził we mnie radość, uśmiech, ciekawość i chęć pomocy.

Dorota Żuber

*Laureatka XIII edycji Nagrody im. Ireny  
Sandlerowej „Za naprawianie świata”*

ORGANIZATORZY:



PATRONAT:



PARTNERZY:

